

GREG KOCZJARK

PORADNIKI



OPOWIADANIA
Z HUMIUREM

Ludwik Koczjark
„Poradniki oraz inne opowiadania z humorem”

Copyright © by **Ludwik Koczjark**, 2018
Copyright © by **Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.**, 2018

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana, powielana i udostępniana w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.

Redaktor prowadząca: **Renata Grześkowiak**
Korekta: **Marianna Umerle, Emilia Ceglarek**
Projekt okładki: **Robert Rumak**
Ilustracje na okładce: © **blambca – Fotolia.com**
Skład: **Jacek Antoniewski**

ISBN: 978-83-8119-241-5

Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.
ul. Spółdzielców 3/325, 62-510 Konin
tel. 63 242 02 02
<http://psychoskok.pl>
e-mail: wydawnictwo@psychoskok.pl

Spis treści

Poradnik wczasowicza, cz. 16
Poradnik wczasowicza, cz. 27
Poradnik wczasowicza, cz. 39
Poradnik kosiarza	10
Poradnik rybaka	12
Poradnik narciarza	13
Poradnik saneczkarza	15
Poradnik łyżwiarza	17
Kupujemy telewizor	18
Mundial 2006	20
Gwiazdy Tańczą na Lodzie	21
Złota jesień	23
Zima lubi dzieci	24
Wakacje	26
Kwiecień-plecień	27
Może morze?	28
Petardy	30
Spotkanie radnych wsi	31
Jakaś komisja jakiegoś UM na wesoło	33
Narciarstwo figurowe na trawie.	34
Odśnieżanie.	36
Mikołaj w naszym mieście.	37
Jeździmy na łyżwach.	39
Budujemy karmnik	40

Kulig	42
Lepimy bałwana	43
Bielimy drzewka	44
Pierwszy mróz	46
Ostry mróz	47
Prima aprilis	49
Lany poniedziałek	50
Zajęczek	52
Wyprawa na grzyby	53
Wymiana opon.	55
65-lecie szkoły podstawowej na wesoło	56
Jesteśmy w UE.	58
Śladem placów zabaw	59
Leśne podróże	61
Jesienne wyprawy	62
Jesienne wyjazdy	63
Listopadowy spacer	65
Dzień Dziecka	66
Mikołajkowe Zawody Juniorów.	67
Dni Pewnego Miasta.	69
Utoplec żyje (wersja bardziej śląska)	70
Utoplec żyje (wersja mniej śląska).	74
Utoplec żyje (okiem Utoplca)	77
Utoplec żyje (okiem wędkarza).	78
KRÓTKIE REFLEKSJE	80
Filozofia bałwanka	80
Magia świąt	81

Witaj, Nowy Roku	83
ZAPOWIEDŹ NASTĘPNYCH OPOWIADAŃ.	85
O smoku, który mieszkał w kopalni	85
Kiedy nie poznałem smoka	86

Poradnik wczasowicza, cz. I

Przedstawiam pierwszy poradnik wakacyjny obejmujący wyjazd, pobyt i powrót z wymarzonego miejsca naszego wypoczynku. Zaczniemy od wybrania na mapie miejsca naszej wyprawy. Przedtem powinniśmy jednak zgromadzić pieniądze na ten cel. Mamy tu do wyboru trzy opcje: możemy je uczciwie zarobić, możemy odwiedzić bank (w kominiarce lub bez), możemy też wymyślić jakąś aferę. Jednak gwarantuję, iż najskromniejsze, ale za to najwspanialsze wczasy spędzimy, posługując się metodą pierwszą (lepiej spędzić życie za kółkiem niż za kratą). Posiadamy pieniądze i wiemy już, gdzie się udamy. Teraz kontaktujemy się z ośrodkiem wczasowym; to też można zrobić trzema sposobami, mianowicie: piszemy list (możemy nie zdążyć wyjechać w tym roku), piszemy e-maila (możemy wyjechać w danym miesiącu), dzwoniemy bezpośrednio do ośrodka i narzekamy na wielkie ceny, skromne warunki i złą pogodę (możemy nie wyjechać wcale). Jeśli jednak przekonamy właściciela ośrodka o tym, że mało jemy, mało oddychamy i mało śmiejemy, możemy się pakować. Należy zabrać tylko niezbędne rzeczy, chyba że mamy żuka. Pakujemy szczoteczkę, pastę i zęby do torebki. Nie możemy zapomnieć o mydle, a podróż umili nam szampan przeciw łupieżowi. Cały ubiór wciskamy w jeden plecak (jeśli daje się zapiąć, to znak, że czegoś zapomnieliśmy), dla kobiet zwiększamy odpowiednio ilość plecaków bez względu na ilość dni urlopu. Zawiadamiamy też sąsiadów (chyba że prowadzą działalność paserską), prosimy ich, aby od czasu do czasu nakarmili kwiaty i podlali rybki. My zaś wyłączamy odbiorniki energii i wyjmujemy baterie z pilota. Ważne jest też przewietrzanie mieszkania, ale w taki sposób, aby nic z niego nie wywietrzało. Ustalamy środek transportu; mamy tu także trzy

możliwości: pociąg, autobus lub samochód. Na dwa pierwsze potrzebujemy bilet, ale jadąc samochodem, też możemy zostać skontrolowani. Parę rzeczy możemy zrobić za jednym razem, tzn. przed podróżą myjemy samochód i siebie, sprawdzamy ciśnienie swoje i w kołach, dolewamy wody do chłodnicy (może być borygo, z którego także możemy w potrzebie skorzystać), dolewamy oleju (najlepiej z pierwszego tłoczenia). Gdy już siedzimy w samochodzie, ostatni raz sprawdzamy, czy wszystko mamy, najpierw – czy są dzieci. Jeśli są, możemy jechać, chyba że takowych nie mamy, a siedzenia są przez nie zajęte. Zmieniamy wtedy samochód lub oddajemy dzieci sąsiadom. Gdy już to zrobimy, odpalamy samochód. Jeśli to się uda, to pędzimy po odpoczynek do wymarzonego miejsca. Wspomnę jeszcze, że najlepiej jechać rankiem, bo wtedy słońce nie świeci nam w oczy, a i samochód jest wypoczęty.

Poradnik wczasowicza, cz. 2

Gdy uda nam się dotrzeć na miejsce naszego biwakowania przed zakończeniem urlopu, powinniśmy się bardzo cieszyć. Dojechać zdołamy wtedy, gdy weźmiemy ze sobą atlas samochodowy, a nie globus. Na miejscu witamy się z właścicielem w taki sposób, aby od razu wiedział, kto tu rządzi (robimy tak, gdy mamy już pokój, w przeciwnym razie właściciel pozwoli nam skorzystać z komórki i nie chodzi tu o telefon). Wnosimy sami bagaże do pokoju (czekając na lokaja możemy stracić parę dni z wypoczynku), rozpakowujemy się i robimy listę tego, o czym zapomnieliśmy.

Gdy pojechaliśmy nad morze, mamy trzy możliwości: iść nad morze, iść na plażę, iść się opalać. Gdy już wybraliśmy którąś z możliwości, zaopatrujemy się w koc, olejek do opalania (ewentualnie może być do smażenia) i idziemy przed siebie lub za siebie, w zależności od tego, z której strony mamy morze. Na plaży możemy zbierać muszle (największe są w sklepach z wyposażeniem łazienek), a te większe przykładamy do ucha i jeśli nie wleci nam piasek ani nic nas nie ugryzie, to usłyszymy szum płynącej wody (taki eksperyment możemy zrobić w domowej łazience). Gdy nie mamy przy sobie psa, pobyt umili nam meduza. Jest ona całkiem nieduża i przezroczysta, ale musimy uważać, aby nas nie poparzyła (w czułkach ma przegotowaną wodę). Na plaży możemy też pograć w piłkę. Dzieci mogą lepić wspaniałe zamki z fosami, a starsi chłopcy nawet babki. Pływając w morzu, musimy uważać na rekiny i statki; te drugie nie popłyną naszym tropem. Pływamy jednak spokojnie, nie wdychając jednocześnie dużych porcji powietrza, gdyż czyste powietrze może nam zaszkodzić. Jeśli zaś przy brzegu zobaczymy spienioną wodę, nie należy panikować – znaczy to, że jakiś turysta mył głowę szamponem. Po kąpieli w wodzie możemy zażyć kąpieli słonecznej (przestajemy opalać się wtedy, gdy inni zaczynają nas prześladować lub wołają na nas „Bambo”). Oczywiście urlop możemy spędzić też w górach. Obowiązują tu podobne zasady jak nad morzem, jednak nie ma morza. Powinniśmy zdobyć wszystkie szczyty w okolicy i najlepiej zrobić to, jadąc wyciągiem (gdy takiego tam nie ma, rezygnujemy ze szczytu). W górach chodzimy szlakami. Są też szlaczki, ale nimi wracają górale z biesiad piwnych, także my możemy wstąpić na taką biesiadę. Wychodzimy wtedy, gdy w oknie karczmy zobaczymy Yeti. Chodząc po górach, możemy zobaczyć stado łowieczek i pędzące za nimi zgrupowanie wilków. Również w górach możemy natknąć się na muszlę, jednak będzie to muszla od ślimaka i nie warto jej

przystawiać do ucha. Lepiej zrobimy, gdy posłuchamy echa (gdy krzyknjemy coś, a usłyszymy wycie wilka, powinno nas to zaniepokoić). W następnym poradniku dowiemy się, jak bezpiecznie wrócić z wakacji.

Poradnik wczasowicza, cz. 3

Teraz zajmiemy się powrotem. Mamy tu dwie możliwości, mianowicie: możemy wracać autobusem lub pociągiem w zależności, czym przyjechaliśmy. Możemy też wracać samochodem, chyba że nam go ukradli. Wtedy wybieramy opcję pierwszą. Gdy cieszymy się na powrót do domu, znaczy to, że wakacje były nieudane. Gdy z wyjazdu cieszymy się my i właściciel hotelu, to wakacje były takie sobie. Natomiast gdy cieszy się tylko właściciel hotelu, znaczy to, że wakacje były udane. Jednak przed wyjazdem trzeba się spakować. Pamiętajmy, aby zabrać sobie jakąś pamiątkę. Jeśli ktoś jest hobbystą i zbiera np. łyżki, to może zgarnąć komplet ze stołówek. Jako dowód dla innych uwieczniamy nasz pobyt w danym ośrodku. W tym celu odsuwamy tapczan i w zależności od tego, co mamy pod ręką, wpisujemy swoje imię na ścianie lub rzeźbimy w drewnie (warto pamiętać, aby nie zostawiać całego adresu). Jeśli mamy fajnych sąsiadów, to możemy im zrobić zieloną noc. W dniu wyjazdu żegnamy się z zaprzyjaźnionymi osobami, wymieniamy się z nimi adresami, telefonami (jeśli mamy je przy sobie), e-mailami, koszulkami (szczoteczki do zębów i dzieci zabieramy ze sobą), możemy ich także poprosić o zwrot pasty. Gdy już wykonamy

powyższe czynności, wrzucamy bagaże w środek transportu i kierujemy go w stronę domu. Droga powrotna jest zawsze krótsza, mimo objazdów i postojów. W samochodzie możemy wspominać nasz pobyt na wakacjach i układać wersje dla znajomych. Jeśli jesteśmy głodni, obowiązkowo zatrzymujemy się przy zajeździe, chyba że na wczasach wydaliśmy wszystkie pieniądze. Wtedy zatrzymujemy się obok lasu i idziemy szukać smaczkowej dziczyzny (jest też możliwość, że dziczyzna będzie szukać nas). Zapewne po wczasach jesteśmy bardzo szczęśliwi, ale bardziej szczęśliwi powinniśmy być, kiedy zajedziemy pod dom i będzie on stał w tym samym miejscu, gdzie wtedy, kiedy wyjeżdżaliśmy. Ponadto, jeśli znajdują się w nim wszystkie urządzenia, całe szyby, pełna lodówka (chyba że zostawiliśmy ją pustą) to powinniśmy to od razu uczcić. Gdy już tak zrobimy, zostaje nam jeszcze sprawdzenie liczników energii, gazu i czekanie na rachunek telefoniczny. Dopiero gdy te sprawy zostaną wyjaśnione, dziękujemy sąsiadowi za opiekę, opowiadamy mu o wczasach (robimy to w taki sposób, aby był wdzięczny losowi, że nie jechał z nami; w przeciwnym razie za rok możemy na niego nie liczyć). Pamiętajmy, aby już od następnego dnia odkładać pieniądze na następne wczasy.

Koniec Wersji Demonstracyjnej

REKLAMA

Sprawujemy patronat nad książką
TANIAKSIEGOWOSC-24.PL
Zapraszamy firmy z całej Polski!
Mamy atrakcyjne ceny i świetne usługi.
Dokumenty odbieramy kurierem.
Dla czytelników wersja premium w niskiej cenie.
Zapytaj o szczegóły:
biuro@kr-24.pl
www.taniaksiegowosc-24.pl